

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

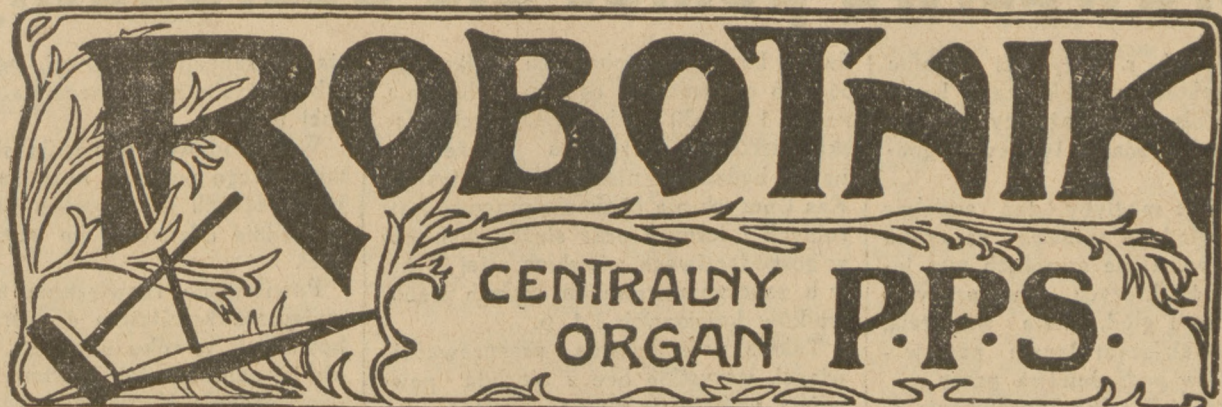
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Odpyływ hitleryzmu w Niemczech

Wyniki wczorajszych wyborów do parlamentu

PRZEBIEG WYBORÓW.

Do godziny 16-ej przebieg wyborów był zupełnie spokojny, zarówno w Berlinie, jak i na prowincji. Deszcz i niepoгода niezwykle utrudniały akcję wyborczą, dlatego też frekwencja jest znacznie mniejsza, aniżeli w czasie poprzednich wyborów do Reichstagu. Przewidują, że wskutek tego liczba głosów ulegnie znacznej redukcji. Wygląd stolicy Niemiec wskutek braku komunikacji przedstawia charakterystyczny obraz: widać tłumy na głównych arteriach miasta i większy, niż zazwyczaj ruch pieszych.

Naogół daje się zauważyć znaczne zmniejszenie zainteresowania się wyborami.

Głosowanie w Saksonii miało przebieg naogół spokojny. Frekwencja wzrosła się znacznie dopiero w godzinach popołudniowych. Ogólna frekwencja obliczana na 70 do 80 procent, czyli o 10 do 15 procent mniej, niż podczas poprzednich wyborów. Wczoraj wywiązała się w Lipsku krwawa bitwa pomiędzy hitlerowcami i socjaldemokratami. Kilka osób odniosło rany. Policja aresztowała sześciu hitlerowców.

EKSCESSY WYBORCZE.

Według pierwszych wiadomości, narażających z prowincji, podczas wyborów w kilku miejscowościach doszło do zaburzeń. Zająścia przybrały większe rozmiary, m. in. w Bremie, gdzie doszło do bitki pomiędzy robotnikami a hitlerowcami. Jeden hitlerowiec został ciężko ranny. Policja aresztowała 23 osoby, u których znaleziono broń.

W Brunszwiku w czasie awantury jeden hitlerowiec odniósł ciężkie rany. Do mniejszych starć doszło:

w Oldenburgu między członkami republikańskiego Reichsbanneru a hitlerowcami.

W Schwerinie na budynkach rządowych hitlerowcy wywiesili flagi partyjne.

W Krefeld ubiegłej nocy w bójkach między reichsbannerowcami a hitlerowcami kilku hitlerowców odniosło ciężkie rany.

O poważniejszych starciach donoszą ze Stassfurtu w Saksonii, gdzie w bójce pomiędzy hitlerowcami a robotnikami jedna osoba została ciężko ranna, a kilka łez.

W Zagłębiu Ruhry doszło do starć pomiędzy lotnymi oddziałami hitlerowców a ich przeciwnikami politycznymi.

W Berlinie doszło w wigilję wyborów do licznych starć pomiędzy socjaldemokratami a hitlerowcami, w których po obu stronach byli ranni. Policja dokonała licznych aresztowań.

Z Monachium donoszą o niezwykle zuchwałej napaści oddziału szturmowego na posterunek policji w gmachu ratusza w miejscowości Passing.

Hitlerowcy chcą w nocy uwolnić jednego z aresztowanych towarzyszy, steroryzowali posterunek i zażądali oddania im kluczy do aresztu. Uwolnieniu aresztowanego przeszkodziło nagłe przybycie patrołu motocyklowego żandarmerji, który zdołał aresztować 6 hitlerowców.

Dom medyków

Wczoraj przy ul. Ocłki 3 odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego i poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach „Domu Koła Medyków Uniwersytetu Warszawskiego”.

KONIEC GŁOSOWANIA.

O godz. 6-ej po południu ZAMKNIĘTE ZOSTAŁY biura wyborcze w całej Rzeszy. Komisje przystąpiły do obliczania głosów. Pierwsze częściowe rezultaty zaczęły nadchodzić z biur około godz. 7-ej wieczorem.

Frekwencję głosujących oceniają na 75 do 80 procent.

KILKA CYFR.

Ilość uprawnionych do głosowania wynosi w Niemczech około 45 milionów.

Podczas ostatnich wyborów w lipcu liczba głosujących wyniosła 37,162,000. Z liczby tej hitlerowcy uzyskali wówczas 37,9 procent.

Ostatnie wyniki

Godz. 12,50.
Obliczono dotychczas
Z tego poszczególne partie uzyskały:
34,499,700 głosów.

	ilość głosów	% przedtem	% teraz
Hitlerowcy	11,379,387	33,0	37,9
SOCJALIŚCI	7,158,125	20,6	21,6
Komuniści	5,868,997	17,0	14,3
Centrum	3,896,027	11,3	12,1
Niem.-narodowa partia ludowa	2,920,783	8,5	5,9
Bawarska partia ludowa	1,160,124	3,1	3,6
Niem. partia lud.	650,980	1,9	1,2
Partia państw.	318,163	0,9	1,0
Chrześc.- społ.	393,466	1,1	1,0
Partia gospod.	108,649	0,3	0,4
Landvolk	164,266	0,5	0,2

Godz. 2 w nocy.
Obliczono 35,409,718 głosów.
Otrzymali:

	przypus. mil. mand.	przedtem
Hitlerowcy	11,712,983	195 230
Socjaliści	7,233,534	121 133
Komuniści	5,982,702	100 89
Centrum	4,228,364	70 75
Niemiecko-nar.	2,951,839	49 40
Bawar. partia lud.	1,080,124	18 22
Partia ludowa	695,931	11 7
Partia państwowa	326,805	5 4
Chrześc.- społ.	402,803	6 3
Partia gospod.	110,830	1 2
Landvolk	164,848	2 1
pozostałe partie	559,995	

Brak jeszcze wyników z kilku obwodów, które nie będą miały znaczenia w ogólnym wyniku wyborów.

KTO ZOSTAŁ WYBRANY.

Na podstawie dotychczasowych wyników wyborów, wybrani zostali z ramienia socjal - demokracji m. in. następujący wybitniejsi kandydaci: tow. Otto Braun, Breitscheidt, Wels, Crispian, Loebe, Scheidemann i dr. Hilferding.

Z pośród hitlerowców: Goebbels, gen. von Epp, Strasser, hr. Reventlow, Goering, Kube, Stoehr, Frick, Gottfried, Feder, Rosenberg.

Z pośród komunistów: Thaelman, Beck.

Z Centrum: Bruening, pralut Kaas, Stegerwald, dr. Rermes, Esser, pralut Ulitzka.

Wyścig do fotelu prezydenta Stanów

Kto zwycięży Hoover czy Roosevelt?

Zakończywszy tournée wyborcze, które wyniosło 8 tys. 500 mil, prezydent Hoover przybył do St. Paul w stanie Minnesota, skąd odjeżdża do Paloalto w Kalifornii, gdzie sam będzie głosował i gdzie będzie oczekiwał na rezultat wyborów.

Roosevelt objechał w czasie kampanji wyborczej 14 tys. mil i zakończył objazd w sobotę w Madison Square Garden.

W poniedziałek Hoover i Coolidge będą przemawiali przez radio o godz. 22, a Roosevelt o godz. 23, wobec czego chronologicznie „ostatnie słowo” przypada w udziale demokratom.

Uklon w stronę bezrobotnych

OBIECANKI PRZEDWYBORCZE ROOSEVELTA.

W czasie wielkiego wiecu przedwyborczego w Madison Square Garden Rooseveltowi zgłoszono entuzjastyczną owację.

W krótkim przemówieniu Roosevelt oświadczył, iż stronnictwo jego rozumie dobrze, iż każdy Amerykanin ma prawo do pracy na życie i odpowiedniego zarobku.

„Rozejm polityczny” w Niemczech

Z dniem dzisiejszym weszło w życie rozporządzenie prezydenta Rzeszy o „rozejmie politycznym”, który ma potrwać do 19 b. m.

W tym okresie zabronione jest odby-

WIELE JUŻ WYDANO NA WYBORY.

Obecna kampanja wyborcza kosztowała republikanów dwa miliony dolarów, zaś demokratów 1 milion 300 tysięcy. W ostatnich dniach kampanji zostaną wydane sumy, które jeszcze zwiększą znacznie te liczby.

Faszystowska amnestja

Dekrety o amnestji, podpisane przez króla z okazji 10-lecia faszystów, przewidują amnestję dla zbrodni, za które prawo wyznacza karę więzienia nieprzekraczającą 5-ciu lat. Kary do 10-ciu lat więzienia zostały zmniejszone o trzy lata. Kary powyżej 10-ciu lat więzienia zmniejszono o 5 lat z utrzymaniem, jako minimum jeszcze 7 lat więzienia. Zawieszono zostały wszystkie kary pieniężne i czasowe zakazy wykonywania zawodu. Amnestja obejmuje również karę wstrzymania awansu w marynarce i szereg wykroczeń przewidzianych przez wojskowy kodeks karny. Amnestji nie podlegają: zdrada, szpiegostwo, dezercja, jawne tchórzostwo w wojsku i bunt.

Pamięci Alberta Thomas i Franciszka Sokala

Z okazji przyjazdu do Warszawy Dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, p. BUTLERA, odbędzie się dziś żałobna Akademia dla uczczenia pamięci ALBERTA THOMAS'A i FRANCISZKA SOKALA.

Niestety, w Komitecie Obchodowym, do którego zaproszono szereg instytucji, działających na polu społecznym — nie znalaziono miejsca dla organizacji zawodowej polskich robotników. Powołany Komitet nie uznał również, by przy oddaniu hołdu wielkiemu człowiekowi, który całe swe życie poświęcił pracy nad kulturalnym i ekonomicznym podniesieniem klasy robotniczej — sami robotnicy mieli też coś do powiedzenia.

A przecież ta potrzeba w nas istnieje — i dlatego, gdy nie dano nam możliwości złożenia słów uznania i hołdu na oficjalnym obchodzie, chcemy choć tu, w naszej własnej prasie robotniczej, podnieść nie Ich zasługi i ogrom pracy, bo te znane są aż nadto dobrze — ale nasze gorące uczucia, jakie żyjemy dla Ich pamięci.

ALBERT THOMAS, który, dzięki swym niezwykłym zdolnościom i wielkiemu charakterowi, stanął w pierwszych szeregach działaczy politycznych i społecznych Europy, który stał się potężnym i wpływowym mężem stanu — ani na jedną chwilę nie zapomniał o swych ideałach walki o wyzwolenie klasy robotniczej. Dla Niego pertraktacje z najpotężniejszymi nieraz przedstawicielami państw i Rządów były niemniej ważne, jak rozmowy i konferencje z przedstawicielami organizacji robotniczych, lub wzięcie bezpośredniego

udziału w ich zjazdach i obradach.

Bez względu na to, czy był ministrem, czy Dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy, nie zapominał nigdy, że jest członkiem walczącej organizacji robotniczej, od której nie odstąpił — i w której bezpośrednia praca była Jego marzeniem.

To też dziś, poprzez oficjalne głosy przedstawicieli Rządu i instytucji społecznych — chcę, imieniem zorganizowanej zawodowo klasy robotniczej w Polsce, wyrazić hołd dla

wielkiego charakteru THOMAS'A, dla Jego wielkich zasług — i dać wyraz gorącemu uczuciu, jakie klasa robotnicza żywi dla Niego będzie poprzez wszystkie czasy; chcę wyrazić głębokie uznanie i cześć dla pamięci SOKALA, który w najtrudniejszych czasach umiał, wspólnie z nami, pracować dla wcielenia tych idei w życie.

ZYGMUNT ŻULAWSKI,
Sekretarz Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce.

Strajk komunikacyjny w Berlinie

Dyrekcja wyrzuca robotników

Strajk komunikacyjny w Berlinie trwa nadal.

W niedzielę wyborczą zdołano uruchomić zaledwie znikomą ilość środków przewozowych. Ruch ten rozpoczęto dopiero o godz. 8-ej rano, aby dać wypoczynek przemęczonej policji, której znaczna część zajęta jest eskortowaniem uruchomionych wozów. Publiczność nie korzysta jednak z komunikacji w obawie ekscesów ze strony strajkujących.

W godzinach nocnych wyruszyły na miasto kolumny strajkujących z kubłagipsu, którym zalewają szyny tramwajowe, przez co uniemożliwiony jest wszelki ruch tramwajowy na wielu odcinkach. Policja zdołała aresztować trzech sprawców tej akcji sabotażu, którym grożą poważne kary. Donoszą też o aktach teroru w dzielnicach robotniczych.

W kilku miejscach pozrywano przewodniki tramwajowe. Policja aresztowała ogółem 44 osoby.

Niezależne związki zawodowe, skupiające część pracowników, zatrudnionych w berlińskim towarzystwie komunikacyjnym, wydały ub. nocy nowe oświadczenie, stwierdzające jeszcze raz, że strajk uznają za zlikwidowany, z chwilą ogłoszenia orzeczenia rozjemczego za obowiązujące. Zatabowanie komunikacji w stolicy jest, zdaniem wspomnianych związków, aktem wyłączenia politycznym zjednoczonych organizacji terrorystycznych komunistów i hitlerowców. Robotnicy, zrzeszeni w niezależnych związkach zawodowych, nie mogą podjąć pracy wobec sabotażu i teroru, uprawianego wyłącznie z pobudek politycznych w przededniu wyborów.

Opierając się na obowiązującym o-

rzeczeniu sędziego rozjemczego, dyrekcja berlińskiego towarzystwa komunikacyjnego, zgodnie z ogłoszoną zapowiedzią, przystąpiła do wydalania robotników, kontynuujących strajk.

Dotychczas w ciągu soboty wypowiedziano pracę blisko 1000 pracowników.

GWALTOWNE ZAJŚCIA.

Sytuacja strajkowa w Berlinie w godzinach wieczornych widocznie się zaostrzyła. Napady strajkujących na krążące po mieście wozy tramwajowe stały się wyjątkowo gwałtowne.

Na jednej z ulic tłum, który obrzucał kamieniami przejeżdżającą obywatelkę, zajął wobec policji GROZNĄ POSTAWĘ. Policja zrobiła użytek z broni palnej, dając salwę na postach. Kilku pasażerów, jadących tramwajami, zostało rannych odłamkami szkła.

Przegląd prasy

PUSTKA IDEOWA.

„Sanacja” czyniła i czyni wszelkie próby, aby wciągnąć w orbitę swych wpływów młodzież. Naogół starania te nie odnoszą skutku. Młodzież pozostaje na syrenie śpiewy „sanacji” obojętna, a jeśli nawet na krótko da się skusić, poznawszy bliżej „sanację” — odchodzi od niej. Pustka ideowa, anormalne stosunki, karierowiczostwo i korupcja panujące w „sanacji”, uprawiane przez nią „metody” — nie mogą przyciągnąć dla „ideologii” współpracowników młodego pokolenia. To też „sanacyjna” młodzież dąży do swych organizacjach, szuka jakiejś idei, jakichś dróg jasnej wytkniętych, a nie znalazłszy tego we własnym obozie, wierzy zaczyna innym bogom, często zwracając się prawem kontrastu ku komunizmowi.

Świeżo zaszedł taki wypadek w Lublinie, o czym pisze „A.B.C.”. Lubelski „Legion Młodych” wydał odezwę, w której uskarża się na brak idei. Twierdzi, że nie mają treści i nic nie mogą w obecnym złym stanie rzeczy zmienić, ani idea nacjonalistyczna, ani idea dostępu do morza, ani niepodległościowa idea Komendanta, która umarła i w Panteonie narodu złożona została w chwili, gdy pierwszy Prezydent obejmował rząd w Zamku.

Niema więc „sanacyjna” młodzież idei we własnym obozie, a gdy niema idei — to, jak pisze — tam jest ugór i walki, przypominające gryzenie się wściekłych psów, tam jest beznadziejność jutra, tam jest młodzież bez życia, radości i entuzjazmu.

Ku Wschodowi zwracają się więc tęsknie rozczarowane i rozgoryczone oczy „sanacyjnej młodzieży”. Piszą w odezwie:

„Za wchodnią granicą narasta nowe życie, które choćby w nas ze względu na swoje formy, miało obudzić jaknajdalej idące zastrzeżenia, zdradza właśnie entuzjazm twórczy i pracę konstrukcyjną, których tak bardzo braknie zachodowi Europy, których tak bardzo braknie i nam. Tego moglibyśmy się od nich nauczyć, od tych rosyjskich ułanów i komosomolców, których głupota rodzimych publicystów określa mianem barbarzyństwa Azji. Nawet tacy zdeklarowani wrogowie bolszewizmu, jak monarchista Mackiewicz, tacy ludzie, jak humanista Stonimski i ziemianin z Wielkopolski Janta Polczyński zgodni stwierdzają: niezwykle wartości twórcze nowego pokolenia komunistycznej Rosji. A dzieje się to dlatego, że idzie ono poprzez wszystkie pomyłki i załamania ku jasno określonym celom i pod promieniami tej najwspanialszej gwiazdy, której na imię idea. My nie mamy jej nie do przeciwstawienia, my nie mamy niczego, czemu moglibyśmy zafascynować i wierzyć”.

Czyż trzeba bardziej jeszcze dosadnego stwierdzenia bankructwa własnych „sanacyjnych” idei? Czyż trzeba bardziej szczerze i bardziej wyraźnie przyznać się do ideowej klęski?

A to, że zdezerjentowana, nadaremnie w sobie i wokół siebie szukająca idei młodzież „sanacyjna” zwraca się ku komunizmowi i tam spodziewa się znaleźć dla siebie ratunek — to zdziwić nikogo nie może.

Zjawiska takie często spotykają się w życiu. W ostatnich czasach komunistów w Niemczech masowo przechodzili pod sztandar Hitlera. Krańcowości się przeciągały. Iluż skrajnych nacjonalistów młodzież spędzała w socjalistycznym obozie!

Cóż więc się dziwić tej nieszczęsnej pozabawionej busoli i własnych myśli młodzieży „sanacyjnej”, o której urobienie jakiegokolwiek światopoglądu nikt się nie troszczył na serio. Frazes i demagogia miały zastąpić wszystko. Ta metoda się mści... Gdy pustka „sanacji” stała się oczywistą, jej zbłąkane owce w komunizmie szukają ostoju.

ZŁOŚLIWOŚĆ.

System obecnych rządów cechuje między innymi niezbyt pięknymi właściwościami małostkowość i złośliwość. Tak też było przy stosowaniu amnestji. Pomiędzy narazie jej niewielki zakres. Obejmuje ona kary do 6 miesięcy, które całkowicie darowuje i kary do roku, które zmniejsza do połowy. Ogromna większość politycznych przestępców amnestji nie jest objęta.

W dużym natomiast stopniu z amnestji skorzystali dziennikarze — redaktorzy pism, których sprawy prasowe masami tłukły się po sądach. W stosunku do tych redaktorów odpowiedzialnych, naturalnie tylko pism opozycyjnych, korzystających z amnestji dopuszczono się owej małostkowej złośliwości. Dotyczy ona i naszego redaktora odpowiedzialnego tow. Stefanowskiego. Pisze o tem tygodnik „Świat”:

„Zdarzyło się, że redaktorzy trzech opozycyjnych pism mieli już wyroki uprawomocnione. Oni to, z natury rzeczy, mieli największy powód do zadowolenia, kiedy dowiedzieli się o przygotowywanej się amnestji. Atoli, na

O prawdziwą pomoc dla bezrobotnych

Od kwietnia b. r. statystyki oficjalne wykazują rzekomy spadek liczby bezrobotnych w Polsce, wyrażający się cyframi nieraz kilkunastu tysięcy tygodniowo.

Statystyki te mogłyby dać zupełnie fałszywy pogląd na sytuację na rynku pracy i na położenie szerokich mas ludowych, wśród których brak pracy, a za nim nędza i głód, stale wzrastają, wbrew uspokajającym danym państwowych urzędów pośrednictwa pracy.

Wystarczy atoli tylko porównanie oficjalnych danych z różnych dziedzin statystyki pracy, aby stwierdzić bez trudu, jak fałszywe są cyfry, mające doprowadzić rzekomego spadku liczby bezrobotnych.

Tak np. w marcu b. r. państwowe urzędy pośrednictwa pracy umieściły w pracy 14.550 bezrobotnych, skreśliły zaś z ewidencji 129.671 bezrobotnych; zagadką pozostaje, co się stało z 115.121 ludźmi? W kwietniu r. b. umieszczono w pracy 25.355 ludzi, skreślono z ewidencji 148.668, „zginęło” 123.313. W maju r. b. umieszczono w pracy 32.726, skreślono z ewidencji 149.554, „zginęło” — 116.828. W czerwcu b. r. umieszczono w pracy 31.327, skreślono — 76.552, „zginęło” — 45.1255.

Ostatni wykaz liczby bezrobotnych z dnia 29 października r. b. określa ich cyfrą 146.982 głów. Liczba ta jest daleka od rzeczywistości.

W Funduszu Bezrobocia ubezpieczonych było w styczniu 1930 r. 867.932 robotników, w czerwcu 1932 już tylko 712.579, spadek wynosi — 155.333. W tym samym czasie statystyki oficjalne wykazują liczbę bezrobotnych: w styczniu 1930 — 227.097, w czerwcu 1932 r. — 224.140, spadek wynosi — 2.957. Spadek ten jest fikcyjny, gdyż zesumowanie liczby bezrobotnych ze stycznia 1930 r. z liczbą robotników, którzy w ciągu 1½ roku przestali być ubezpieczeni w Funduszu Bezrobocia z powodu utraty pracy, daje cyfrę — 382.430 bezrobotnych. Liczba ta nie jest jednak zupełna, gdyż dane Funduszu Bezrobocia obejmują tylko robotników, zatrudnionych w zakładach pracy, zatrudniających co najmniej 5 pracowników, z wyjątkiem szeregu zakładów pracy państwowych, samorządowych, sezonowych, które niezależnie od liczby zatrudnionych obowiązku ubezpieczenia nie podlegają.

Wedle danych Głównego Urzędu Statystycznego z końcem lipca 1928 r. było w Polsce — 848.600 robotników zatrudnionych i — 116.700 bezrobotnych. W lipcu 1932 r. było natomiast 471.000 pracujących i 218.000 bezrobotnych. Prosta operacja odejmowania wykazuje, iż liczba zatrudnionych w okresie tych czterech lat spadła o 377.000, natomiast liczba bezrobotnych wzrosła jednocześnie tylko o 101.300. Statystyki zagubiły zatem na przestrzeni czterech lat 275.700 ludzi, z górą ćwierć miliona dusz. Złej samej jednakże statystyki wynika, że liczba bezrobotnych w porównaniu z lipcem 1928 r. powinna dziś wynosić 493.700 osób. Ale i ta liczba nie jest kompletna, gdyż obliczenia G. U. S. obejmują tylko zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie, elektrowniach, wodociągach, warsztatach kolejowych, wytwórniach wojskowych, fabrykach amunicji oraz tych zakładach przemysłu przetwórczego, które zatrudniają powyżej 20 robotników.

Jeżeli weźmiemy do ręki statystykę utrzymujących się z pracy najemnej, ubezpieczonych w kasach chorych, to okaże się, iż we wrześniu 1931 r. było ich — 2.440.000, w marcu 1932 r. — już tylko 2.125.000, ubytek wynosi zatem 315.000 głów. W tym samym atoli czasie liczba „statystyczna” bezrobotnych wzrosła z 246.426 do 360.031, zatem tylko o 114.395. Różnica w rachunku wynosi 200.605 ludzi. W rzeczywistości liczba bezrobotnych z września 1931 r. dodana do liczby, wyrażającej spadek ubezpieczonych w kasach chorych w czasie od marca 1932 r., daje 561.426 bezrobotnych, liczbę daleką od cyfr oficjalnych.

Do bezrobotnych należy oczywiście doliczyć ich rodziny, a ponieważ na 100 osób, zawodowo w przemyśle zatrudnionych, przypada 178.8 członków rodzin, przez nich utrzymywanych, przeto usta-

liwszy liczbę bezrobotnych tylko do 561.426 otrzymamy ogółem olbrzymią liczbę 1.425.630 osób, dotkniętych klęską bezrobocia, przyczem jeszcze i ta liczba będzie za niską, gdyż statystyki Kas Chorych nie obejmują pracowników rolnych i leśnych oraz służby domowej w gospodarstwach wiejskich niżej 75 ha w b. zaborze austriackim, stałych pracowników kolejowych i t. p.

Takich prób można przeprowadzić więcej, wszystkie one z niezbitą pewnością wykazą, iż obecne oficjalne statystyki bezrobocia nie mogą budzić najmniejszego zaufania. W tych warunkach zorganizowanie i publikowanie ścisłych, dokładnych, pewnych danych statystycznych, dotyczących bezrobocia w Polsce jest koniecznością.

Jednocześnie jednak rzucić się w oczy spadek liczby bezrobotnych korzystających z pomocy ustawowej. Gdy jeszcze w styczniu r. b. było ich 199.000, to w lipcu r. b. było ich już tylko 56.000, a na listopad r. b. zarząd główny Funduszu Bezrobocia przewidział zasiłki zaledwie dla około 35.000 osób. Od 1 lipca 1931 r. ustalo całkowicie przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni. Od 1 sierpnia r. b. przestano przyznawać zasiłki częściowo bezrobotnym, nawet takim, którzy pracując zaledwie jeden dzień w tygodniu.

Władze Funduszu Bezrobocia, nie porzuciwszy na nowem brzmieniu ustawy zabezpieczeniowej, która w straszliwy sposób kurczy zasięg uprawnień do świadczeń i wysokości zasiłków, stosując najrozmaitsze praktyki, mające na celu nieprzyznawanie uprawnień świadczeń. I tak bezrobotni, którzy zarejestrowali się przed dniem 11 lipca r. b. i nabyli uprawnienie do zasiłku pod rządem dawnej ustawy jeśli data pobrania pierwszego zasiłku miała wypaść po dniu 11 lipca r. b., nie uzyskali świadczeń, o ile nie odpowiadali wymogom nowej ustawy (26 tygodni, t. j. 156 dni pracy). Interesującym jest, iż jeśli np. chodzi o robotników fabryki Hulsyńskiego w Zawierciu zamkniętej z dniem 30 czerwca r. b., to po interwencjach w ministerjum opieki społecznej przyznano zasiłki bezrobotnym, zamieszkałym w osadzie Kromolów (przedmieście Zawiercia). Gdy zaś obwodowa komisja odwoławcza przyznała zasiłki i tym robotnikom, przewodniczącą zarządu obwodowego F. B. w Sosnowcu uchwałę tę zawiesił i robotnicy pozostali bez zasiłków.

W Krakowie Zarząd Obwodowy F. B. odmawia zasiłków bezrobotnym, którzy prawo do świadczeń uzyskali pod rządem dawnej ustawy, ale uzyskawszy pracę, przewalili pobieranie zasiłków i już po dniu 11 lipca ponownie utraciwszy pracę, zgłosili się po dalsze wypłaty zasiłków. Zasiłków tych jednakże im odmówiono, a gdy obwodowa komisja odwoławcza prawo do zasiłków przyznała, zarząd obwodowy F. B. zgłosił sprzeciw i bezrobotni zasiłków nie otrzymali.

Nawet obowiązująca obecnie ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia daje rządowi możliwości rozszerzenia świadczeń dla bezrobotnych, wobec niekorzystnego stanu rynku pracy i wobec długotrwałego bezrobocia. Pomimo to rząd z uprawnień tych dotąd nie skorzystał i koniecznym jest położyć kres obecnemu stanowi rzeczy, w którym zaledwie co 14-ty bezrobotny korzysta z pomocy ustawowej.

Jednak nawet przy wykorzystaniu wszystkich możliwości, zawartych w u-

stawie zabezpieczeniowej, ogromna liczba bezrobotnych pozostałaby bez żadnej pomocy.

Wnioskodawcy domagają się natychmiastowego podjęcia akcji zatrudnienia bezrobotnych na robotach publicznych, względnie udzielenia im pomocy doraźnej.

Powierzenie rozwiązania tej sprawy wyłącznie komitetom do spraw bezrobocia jak w roku ubiegłym, nie posunie jej naprzód. Jak bowiem wynika ze sprawozdania Naczelnego Komitetu dla spraw bezrobocia przy Prezydium Rady Ministrów za czas od 5 września 1931 r. do 30 czerwca 1932, Komitety te dały zatrudnienie tylko 42.722 bezrobotnym, i to w 71%, rzucając z pracy innych robotników, a w 70,3% — skracając czas pracy (liczbę godzin pracy lub dni roboczych w tygodniu), oczywiście przy odpowiednim obniżeniu zarobków, a więc bez żadnego efektu dla życia gospodarczego kraju.

WYSOKI SEJM UCHWALIĆ RACZY:

Sejm wzywa Rząd

1) do zorganizowania i regularnego publikowania prawdziwej, dokładnej i wyczerpującej statystyki bezrobocia w Polsce, a mianowicie — liczby całkowicie i częściowo bezrobotnych oraz ich rodzin i liczby, objętych pomocą zasiłkową;

2) do wykorzystania tych uprawnień i możliwości, jakie rządowi daje ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, a mianowicie:

a) do zarządzania prowadzenia ze środków skarbu państwa robót publicznych, służących celom dobra publicznego dla zatrudnienia bezrobotnych (art. 39, ustęp 4 ustawy);

b) do zarządzania wypłacania zasiłków bezrobotnym robotnikom, którzy podlegali obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia przez okres 20 tygodni (art. 39, ust. 2);

c) do wydania rozporządzenia, wobec niekorzystnego rynku pracy, o zmniejszeniu liczby dni pracy, rozumiejących się jako tydzień, podlegających zaliczeniu do okresu wyzeczkiwania (art. 2 ust. 2);

d) do przedłużenia okresu świadczeń do 17 tygodni, wobec długotrwałego bezrobocia (art. 14 ust. 3);

e) do zarządzania wypłacania bezrobotnym, którzy wyczerpali przysługujące im zasiłki ustawowe, zapomóg tytułem doraźnej pomocy dla bezrobotnych, pokrywanej ze skarbu państwa (art. 39 ust. 1);

f) do przyznania prawa do świadczeń na wypadek bezrobocia robotnikom, których zarobek tygodniowy z powodu ograniczenia produkcji nie przekracza pełnego umówionego zarobku za trzy dni pracy (art. 3);

g) do rozszerzenia obowiązku ubezpieczenia na wypadek bezrobocia na robotników wszystkich przedsiębiorstw i zakładów pracy (art. 1 ust. 2);

h) do wydania przepisów o obowiązku zgłaszania miejsc wolnych i zawiadamiania o nowoprzyjętych robotnikach (art. 30 ust. 2a).

3. Do natychmiastowego zorganizowania akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych, nieuprawnionych do świadczeń z Funduszu Bezrobocia, a przede wszystkim do zorganizowania robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych należy bezzwłocznie rozpocząć wydawanie regularnej pomocy zasiłkowej, nadto żywnościowej, odzieżowej i opałowej, której wysokość powinna być określona według stanu rodzinnego bezrobotnych.

Za pośrednictwem Kas Chorych należy nadto zorganizować pomoc lekarską, aptekarską, położniczą i szpitalną dla bezrobotnych i ich rodzin. Zarazem należy zorganizować punkty żywienia dzieci bezrobotnych, tak uczęszczających do szkół, jak i pozaszkolnych.

Warszawa, dnia 3 listopada 1932 r.
Wnioskodawcy:

Jak to nazwać?

Przed dwoma dniami drukowaliśmy w „Robotniku” wyjątek z wrażeń francuskiego pisarza, Marka CHADOUVUE, który zwiadał niedawno Republikę Radziecką i był świadkiem entuzjastycznego przyjęcia, jakie tam zgotowano faszystom z delegacji włoskiej. Bankiety, kwiaty, wino, kawior, paszety, jesienny oraz „wieża wolności” z lodów uczyniona, co może nie było szczęśliwym pomysłem, bo może kto powiedzieć, że faszystowska wolność i komunistyczna wolność mają trwałość... lodów.

Lecz nie o to nam chodzi. Serce nie sługa i komunistki mogą się kochać w faszystach lub faszyci w komunistach — to ich rzecz. Nie nazwiemy nawet tego perwersją, bo wiadomo, że krańcowości stykają się — jak powiada francuskie przysłowie. Ponadto zaś przed paroma laty dwie autorytatywne wielkości — jedna faszystowska i jedna komunistyczna — powiedziały sobie, że pójdą „kawalek drogi” razem. Ze z tego „kawaleka” zrobił się wielki kawał — to także ich rzecz. Widocznie dobrze się z sobą czują.

Nas oburza, i to należy wobec całej klasy robotniczej napietnować, że jednocześnie z tem faszystowsko - komunistycznym „kochajmy się” wychodzi na trybunę w Sejmie p. ROZEK, poseł komunistyczny, i atakując faszystowskie rządy za każdym razem przypomina do tych rządów „sojusz faszystowskich pomocników”. Sojusz faszystowskimi pomocnikami mają być, według „światła” opinii tego pana, P. P. S. i Bund. Nic takiego pana nie obchodzi rzeczywistość, nie go nie obchodzi areszty, przesładowania, konfiskaty, zamykanie drukarni socjalistycznych i tysięcy innych represji. Jemu chodzi o wyślizgnięcie na socjalistów i ten zakuty łeb staje na trybunie sejmowej i ku ogromnej wesołości B. B. wymyśla nam od „sojusz faszystowskiej zdrady”.

Może kto pomyśli, że p. ROZEKowi wyrwał się lapsus w ferworze krasomówczym, to musimy zaznaczyć, iż ten krasomówca i krasomówca mowę swą w całości odczytywał. O lapsusach więc nie może być mowy.

Ponieważ komunistki nazywają „sojusz faszystami” wszystkich socjalistów, należących do II Międzynarodówki, przydomkiem tym obdarzają więc także włoskich socjalistów, którzy przed przesładowaniami band MUSSOLINIEGO musieli uciekać zagranicę i dotychczas przebywają na emigracji. Według nich świetlanej pamięci MATTEOTTI także był „sojusz faszystą”. Natomiast urogami faszystów są oni, komunistki, walczący z nimi przy stołach za barykadami z butelką wina, z pasztetów, z kawiorów i z „wieży wolności”.

Zapytujemy robotników, jak to nazwać?
x. y. z.

Dyktator w szachach

W Londynie odbywa się corocznie w październiku wystawa najnowszych wynalazków, opatentowanych w ciągu ostatniego roku. Wśród licznych wynalazków są takie, które w praktyce okazują się wartościowymi i przyjmują się, ale są także i inne, które wzbudzały wesołość i politowanie dla osoby wynalazcy.

Tu chcielibyśmy tylko wspomnieć o jednym wynalazku, który się znalazł na tegorocznej wystawie w Londynie. Wspominamy zaś o nim dlatego, że wynalazcą jest Polak o dosyć znanym nazwisku, sam wynalazek zaś stanowi pewnego rodzaju znanie czasu.

Wynalazkiem tym są nowe szachy, różniące się tem od dotychczasowych, iż szachownica liczy 81 pól (9×9), a pomiędzy figurami ponad królem i królową wynalazca stworzył „dyktatora”, który ma chodzą królowej i konika.

Wynalazca jest dosyć znany kompozytor polski Rogowski.

B. poseł Wisłocky na wolności

B. poseł U. N. D. O. i b. więzień brzeski, p. Aleksander Wisłocky, został wypuszczony dn. 4 b. m. na wolność, po odbyciu w więzieniu 2 lat i 2 miesięcy.

Brykiety R. M. to oszczędność i wygoda

tonna zł. 60.— z dostawą
tel. 9-88-30, 981-07 46

Najmilszy przybysz z dżunli indyjskiej
„SŁON JUMBO”
zaprasza dziś starszych, młodzież i dzieci na wspaniały program do
Cyrku Staniewskich
Odz. 2 przedstawienia
4.30 pp., 8.15 w.
Na przedstawienie popołudniowe ceny najniższe od 75 groszy do 3 zł.
Dzieci bezpłatnie.
Wieczorem ceny niskie od 1 zł.

Pod znakiem... „rozbrojenia moralnego”

Pierwszy proces o mowę pacyfistyczną

Prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi wygotował przeciw tow. dr. Józefowi Loosowi akt oskarżenia za mowę pacyfistyczną, wygłoszoną w maju tego roku w sali łódzkiej rady miejskiej na temat pokoju i rozbrojenia.

Pierwszy tego rodzaju akt oskarżenia w Polsce, wnoszący o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za prze-

mówienie nawołujące do przeciwstawienia się wojnie — oparty jest na przepisie 154 artykułu nowego kodeksu karnego, który mówi:

„kto publicznie nawołuje do przestępstwa albo je pochwala”.

Znamienny ten proces, który odbija się głośnym echem nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami ze względu

na przedłożony dopiero niedawno przez p. min. Zaleskiego projekt międzynarodowego moralnego rozbrojenia, odbędzie się z końcem listopada przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Ze względu na zasadnicze znaczenie tej sprawy podamy z przebiegu procesu dokładne sprawozdanie.

Robotnicy w walce o pracę

(Kor. własna).

Gdy w lipcu b. r. ruszyła fabryka dykt i fornierów A. Klejmana w Nowym Dworze, nadzór sądowy, który objął kierownictwo tej fabryki, przyrzekł, iż oskoczyć z metodami b. właścicieli i że nie będzie zalegał z wypłatami robotniczymi.

Głównym odbiorcą dykt był urząd skarbowy, który wspólnie z Dyrekcją Lasów Państwowych dostarczał surowca i za każdy wyprodukowany metr dyktu płacił 80 zł.

To było rekojmią wypłacalności kierownictwa fabryki.

Ale od początku z pieniędzmi, które otrzymała dyrekcja fabryki od urzędu skarbowego, działała się jakiegoś cudu. Wszystkich innych dłużników spłacała, tylko robotnikom płacono niewiele.

W dniu dzisiejszym dyrekcja fabryki zalega robotnikom po 3 — 4 i po 5 tygodni.

I to wtedy, gdy stawka robotnika, obarczonego nawet rodziną, wynosi 40 gr. na godzinę, a kobiet — 20 gr. na godzinę.

Taka eksploatacja jest możliwa dlatego, że większość robotników pochodzi z okolicznych wsi i trudni się do zorganizowania.

Kilkakrotnie robotnicy próbowali próbować przerwać pracę, ale dyrekcja zawsze prosiła o danie im możliwości zdania towaru, co tem samem umożliwiło spłacenie długów.

Zapowiedziana oddawna wypłata miała się odbyć dn. 20 października — o miesiąc od ostatniej wypłaty. Robotnicy pewni byli, iż nareszcie ureguluje się im należność, wynoszącą po 75 — 100 zł. na robotnika. Ale dyrekcja fabryki spłacała widocznie inne długi, bo z pozostałych pieniędzy wypłacono mężom czynom po 8 zł. a kobietom po 4 zł.

Tego samego dnia robotnicy, w liczącej 300 osób, urządziło wiec przed fabryką, domagając się od dyrekcji spłacenia długów. Druga zmiana porzuciła pracę.

Ale dyrekcji zależało na wykończeniu towaru, bo dyrektor Lewkowicz wspólnie z komendantem posterunku policji państwowej w Nowym Dworze zaczęli przekonywać robotników, że się długi spłaca, że wszystkiemu jest winien dyrektor techniczny p. L. Klejman, który został zwolniony, że zaległości w przyszłości nie będzie i t. d.

Ale gdy tylko wykończono towar i dyrekcja otrzymała 4000 zł. wypłacono 300 robotnikom około 1500 zł.

Nowy dyrektor techn., p. inż. Swat przyrzeka, iż w przyszłości zaległości nie będzie, lecz za długi jego poprzedników on nie odpowiada.

Rozgoryczeni i oszukani robotnicy porzucili pracę i do dnia dzisiejszego strajkują.

Uzbrojeni w pomoc moralną i materialną robotników miasta i okolicznych wsi, robotnicy fabryki dyktu nie staną do pracy, dopóki nie uregulowana została ich należność.

Robotnik drzewny.

Krwawy dramat narzeczonych

2 trupy

We wsi Tomaszewie (gm. Jabłonna) rozegrał się w ub. sobotę o godz. 19-ej krwawy dramat miłosny. 19-letni Stanisław Smoczyński wywołał przed dom 19-letnią Leokadię Krzyżównę. Po krótkiej rozmowie, S. wyjął rewolwer i wystrzelił 2-krotnie do dziewczyny, trafiając ją w głowę i serce. Gdy K. upadła, Smoczyński skierował rewolwer w swoją pierś i wystrzelił.

Na ogłos strzałów wybiegli domownicy, oraz sąsiedzi. Stwierdzili oni, iż Krzyżówna nie daje już oznak życia. Smoczyńskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Przem. Pańskiego, gdzie po upływie 3-ch godzin życie zakończył.

Powodem krwawego dramatu był targ pomiędzy młodą parą a rodzicami. Młodzi chcieli się pobrać, rodzice zaś — domagali się, aby Smoczyński przedtem odbył służbę wojskową.

Powodem krwawego dramatu był targ pomiędzy młodą parą a rodzicami. Młodzi chcieli się pobrać, rodzice zaś — domagali się, aby Smoczyński przedtem odbył służbę wojskową.

Rejent w więzieniu

Skazany za defraudację rejent Kosiński rozpoczął przed dwoma tygodniami odsiadanie kary jednego roku więzienia.

Kosiński korzysta w więzieniu z najlepszej celi i najrozmaitszych ulg.

Z ŻYCIA PARTJI

Posiedzenie Egzekutywy WOKR.—PPS. odbędzie się w poniedziałek 7 listopada o godz. 6 pp. ul. Długa 19.

Konferencja kierowników kolportażu dzielnic odbędzie się dn. 9 listopada o g. 6 pp. ul. Długa 19. Obecność kolporterów konieczna.

Higiena kobiety

W poniedziałek 7 b. m. o g. 5 i pół pp. rozpoczyna się cykl 12 wykładów z higieny kobiety Dr. Grzywo-Dąbrowskiej. Wykłady, ilustrowane przeźroczkami, odbywać się będą co poniedziałek w lokalu towarzystwa Al. 3-go Maja 2 m. 69 dla członkin bratnich organizacji bezpłatnie. Kto chce zachować zdrowie, młodość i urodę niech się na wykłady zapisze.

T. U. R.

W Związku Zawod. Drukarzy, Miodowa 6 Jutro o godz. 6 w. odeczyt tow. posła Z. Piotrowskiego „Rewolucyjne przemiany w Ameryce Północnej” ilustrowany przezroczkami.

Szkoła prelegentów

Dnia 7 b. m. (poniedziałek) o godz. 8 wiecz. w gmachu ZZK. (Czerwonego Krzyża 20), lokal Powiśla, nastąpi otwarcie szkoły.

Towarzysze, którzy się zapisali, proszeni są o przybycie.

Posiedzenie Zarządu Warsz. Odd. T.U.R. W środę, 9 b. m., o godz. 7,30, w lokalu biura, Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się posiedzenie Zarządu.

Wycieczka T.U.R. „Warszawa z lotu ptaka”. W niedzielę, 13 b. m., wycieczka do budującej się kamienicy, 17-piętrowego drapacza chmur. Zbiórka o godz. 10 rano przy wejściu od ul. Moniuszki (róg pl. Napoleona).

„Arcyksiąże Bolesław XVI Piast”

Organ hitlerowców „Angriff”, wychodzący w Berlinie, w numerze z 26 października przynosi następującą wiadomość, którą zamieszczamy jako ciekawostkę.

„Arcyksiąże Bolesław XVI Piast (?), znany kandydat na tron królewski w Polsce i najpoważniejszy rywal ks. Sykstusa Bourbonńskiego, z którym był razem na uroczystości weselnej w Koburgu, nabył zamek Wintrigen (w Luksemburgu), by tam odpocząć po swem bardzo burzliwym życiu (był on, jak wiadomo, dowódcą Legii Słowiańskiej przy hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej w Marokko). Jako administratora pozyskał syndyka Hermana Düringera”.

Pierwsza ofiara yo-yo

Najgłupsza pod słońcem manja gry w yo-yo pociągnęła za sobą już pierwszą śmiertelną ofiarę.

W Rennes (Francja) niejaki pan Rambouille, przyjmując u siebie gości, urządziła konkurs yo-yo. Szpulki były owinięte 3-metrowej długości sznurkami i spuszczano je przez okna. Chodziło o to, kto zdobędzie największą ilość kolejnych rzutów. Pani Rambouille przodowała innym i już naliczyła 250 rzutów, gdy naraź przechyliła się przez okno, straciła równowagę i wypadła na bruk uliczny.

Przewieziona do szpitala, po paru minutach zmarła.

Jest to pierwsza ofiara najgłupszej na świecie zabawki.

MARJA LUBICZ.

Na szlaku sławy

(Dokończenie).

— Lela, weź narty i chodź ze mną — coś ci pokażę na wielkiej dolinie, tylko nie bój się i nie mów nikomu.

Oczy dziecka zaiskrzyły się radością — zniknęła szybko w głębi mieszkania i po chwili przemycali się oboje poza domem wąską ścieżką na góry. Dziewczynka szła raźnie, przystępując od czasu do czasu zmarzniętymi nóżkami. Buzia jej płonęła, różowe usteczka chciały łowiły srebrzyste strzałki srogu. Obejrzała się bojaźliwie — willa w której mieszkali zniknęła całkowicie z ich oczu; w głębi rysowały się jeszcze niewyraźne kontury ostatnich zabudowań. Słońce chyliło powoli złotą — szkarłatną głowę ku zachodowi, ukłoniło promienie pieściły smukłymi palcami zadumane wierzby, a na przylutone do skał strome zbocza, w zwoje tęczywły mgły spowity, wczesny opadał zmierzch.

Lela zwinęła kroku — niespokojne oczy darenie szukały schronienia, instynktownie czuło bledne wystraszone serduszek potrzebę bliskich ramion,

które przygarbnyłyby ją do siebie. Groza przejęła jej wrażliwą naturę bezpośrednio obecność tego natarczywego chłopca, jego dziwne, niezrozumiałe zblizenie. Odepchnęła go, gdy usiłował pochylić się i przylgnąć ustami do jej płonącej twarzy.

— Nie chcesz — brzydzisz się mnie — ty? — zmij, ty księżniczko — syczał zatrzymując się i zmuszając ją do usunięcia się na pociemniałe zwaly śniegu. Dziewczynka doznała wrażenia, jak gdyby jakiś gad oślizgły, wstrętny opasał ją złowrogą siecią i strasliwymi mackami wysysał się w najtajniejsze zakamarki jej drobnego dziewczęcego ciała. — Oblakane oczy dziecka nie widziały już nic wokół — poczuła tępy, drszczący przejmujący ból i cicho zapadła w mrok nicości.

Józek oprzytomiałszy zastanowił się nad sobą. — Do opiekuna nie miał poci wracać — matka — nie, to też na nic — znajduje go tam... Machinalnie przepasał narty — namacał sakiewkę z pieniędzmi i zdecydowanym ruchem

puścił się stromymi zboczami w dal srebrzystym usianą śniegiem.

Lela Żarnowiecka wątpli była dziewczyną — nawiedzały ją często ataki jakiegoś niewytłumaczonego odrętwienia, jakby zupełnej martwoty. Objawy te, związane z całkowitym wyczerpaniem umysłowym, nie bez powodu mocno niepokoiły ojca. — Domyślał się, że były to pozostałości jej tragicznego przeżycia z lat dziecińczych, kiedy po długich poszukiwaniach znaleziono dziewczynkę w górach i kiedy potem chorowała tak ciężko — strasliwie męcząc ją. Według wskazówek doktora dla uratowania jej fizycznego zdrowia i naprostowania spaczonych wyobrażeń, należało zainteresować dziewczynę sportem. — Lela mimo częstych propozycji nie mogła się zdecydować na wycieczki w góry, a grozą wprost przejmował ją widok przebiegającego zbocza lotem błyskawicy narciarzy.

Aż dnia pewnego rozniósł się po okolicy radosna wieść, że rodak zwycięzca parokrotnych międzynarodowych zawodów narciarskich, przyjeżdża do podgórskiej miejsciny, gdzie mają się odbyć ostateczne decydujące biegi. Żarnowiecki postanowił urządzić bankiet na cześć drogiego gościa. Nazwi-

Tragiczny epilog sprzeczki o 7 zł.

Przy ul. Nowolipie 63 wczoraj o godzinie 14 wynikła sprzeczka pomiędzy Henrykiem Wierciochem a żoną jego Józefą, która robiła mężowi wymówki, iż jakoby przepił 7 zł., wskutek czego nie wystarczy jej na utrzymanie domu.

W czasie sprzeczki, silnie zdenerwowany W., podbiegł do okna swego mieszkania na 5 piętrze i zamierzał wyskoczyć. W tym czasie nadbiegł sąsiad, Stanisław Drozdowski, który zdołał desperata przytrzymać. Wtedy Wiercioch wybiegł z mieszkania na klatkę schodową i dopadłszy do okna 4 piętra, uderzył głową w ramy, wskutek czego pękł drut przy sztabie, oraz pękły 2 szyby. Desperat dał susa i runął na podwórze. Drozdowski dopadł Wierciocha w momencie, gdy nogi były na parapecie. Pochwycił za jedną, lecz pantofel pozostał mu w ręku.

W. upadł na wózek 2-kołowy, należący do zakładu stolarskiego Joska Ekszteina, powodując złamanie desek. Następnie upadł na bruk. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i pęknięcie czaszki. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala św. Ducha, w oczekiwaniu W. zmarł. Denat pozostawił żonę i dziecko.

Śmiertelne zatrucie gazem

W Al. 3 Maja 5 żona inż. Jerzego Lewartowskiego, Józefa, wstawszy wczoraj rano, poczuła woń gazu świetlnego. Gdy L. weszła do pokoju służbowego, znalazła służącą, 23-letnią Władysławę Przygodę, bez oznak życia, leżącą na podłodze.

Z maszyny gazowej, służącej do grzania żelazka do prasowania, wydziełał się gaz, wskutek niedokreślenia kurka. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Z przeprowadzonego przez pr-

Praca linii lotniczych

Aparaty Linii Lotniczych „Lot” donoszą we wrześniu 613 lotów, przebywając 170.620 km. i przewożąc w tym czasie ogółem 1.360 pasażerów.

Pozatem dokonano 16 dodatkowych lotów. Aparaty „Lotu” przewiozły nadto w tym czasie 15.941 kg. bagażu, 27.104 kg. towarów, 2.791 kg. poczty i 2.201 kg. gazet.

Nagrody aktorskie

W sobotę odbyło się zebranie jury nagród aktorskich, ufundowanych przez jednego z miłośników teatru, którego nazwisko ujawnione zostało wyłącznie do wiadomości sędziów, ponieważ ofiarodawca pragnie zachować swoje incognito.

Jury postanowiło przyznać: honorowy pułk srebrny za całokształt twórczości aktorskiej Ludwikowi Solśkiemu, dwie nagrody po 1.000 zł. za najwybitniejszą kreację w sztukach polskich w okresie między r. 1918 a 1932: Marij Dulebie za rolę Marij w sztuce Tadeusza Rittnera: „W Małym Domku”, Stefanowi Jaraczowi za rolę tytułową w dramacie Kazimierza Tetmajera: „Judasza”.

Kobieta napiętnowana przez społeczeństwo

Nareszcie stolica ma film na jaki oddawała czekała. Myślimy o obrazie „Boczną ulicą”, z premierą którego wystąpiło kino „Colosseum”.

Film ten opowiada o dziejach miłosnych pięknej kobiety, która kocha znanego męczyznę, z którym może spotykać się tylko na „bocznej ulicy”.

Reżyser temat ten potraktował bardzo realistycznie. Ukazuje nam bez obłonek przeżycia tej kobiety napiętnowanej przez społeczeństwo, w barwach jaskrawych maluje tło, na którym toczy się akcja — życie współczesnego wielkiego miasta. (K.).

Pokwitowanie

NA BEZROBOTNYCH

Tow. Feliks Sikora zł. 10.

tek czego pękł drut przy sztabie, oraz pękły 2 szyby. Desperat dał susa i runął na podwórze. Drozdowski dopadł Wierciocha w momencie, gdy nogi były na parapecie. Pochwycił za jedną, lecz pantofel pozostał mu w ręku.

W. upadł na wózek 2-kołowy, należący do zakładu stolarskiego Joska Ekszteina, powodując złamanie desek. Następnie upadł na bruk. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i pęknięcie czaszki. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala św. Ducha, w oczekiwaniu W. zmarł. Denat pozostawił żonę i dziecko.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

Do pomocy w gospodarstwie domowym potrzebna młoda panna. Zgłaszać się: Zakroczyńska 17 m. 16 — Młochowski.

Posiadacz „Legitymacji nauczycielskiej 244, proszony jest o bezzwłoczne skomunikowanie się z Redakcją w sprawie posady w godz. 1 — 3 codziennie.

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA, rutynowana nauczycielka, udziela lekcji, dokształca dorosłych — komplety. Tel. 11-46-95. Prosić Basię Chudównę. MŁODA OSOBA z ukończoną Szkołą Gospodarstwa Domowego, poszukuje pracy w kuchni. Łaskawe zawiadomienia do Administracji „Robotnika” dla M. R.

MAGISTER praw poszukuje zajęcia u adwokata. Wymagania minimalne. Łaskawe zgłoszenia skierować do Administracji „Robotnika” sub „Magister”.

TANIO! udziela lekcji studentka U. W., rutynowana nauczycielka. Zakres 8-miu klas gimn. Specjalności: języki, matematyka, muzyka, Dokształcam dorosłych, zaniedbanych. Telefon 303-45.

BEZROBOTNY, pozostający bez środków do życia, prosi o ofiarowanie starożytności. Wiadomość u dozorczy Wilcza 23.

TECHNIK - mechanik poszukuje posady lub praktyki warsztatowej. Łaskawe oferty pod „Mechanik” do redakcji „Robotnika”.

STAN POGODY

CHŁODNO.

Przewidywany przebieg pogody dziś: Wielkie Polesie, Połdzie, Wołyń i Małopolska Wschodnia: najpierw pochmurno i mgliście, miejscami deszcz, potem zachmurzenie zmienne. Chłodno. Slabe wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Pozostałe dzielnice: rano mglisto lub chmurno, miejscami możliwy jeszcze deszcz, w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane. Nocą przymrozki, zwłaszcza w górach, dniem temperatura 8 do 10 st. Slabe wiatry północno - zachodnie.

CZYTAJCIE „GROMADĘ”

miesięcznik czerwono-harcerski ukazując się numer listopadowy ciekawy i ilustrowany. Cena wraz z dodatkiem instrukcyjnym gr. 20. Do nabycia w Księgarni Robotniczej Warecka 9 i na dzielnicach.

na, drząc entuzjastycznym wzruszeniem unoszących je w górę dłoni. Dźwięczny, donośny głos Żarnowieckiego rozlegał się po sali, górnemi frazesami podkreślając zasługi przybywającego tu po latach pobytu zagranicą, gościa:

„...Ze imię naszej ojczyzny rozślawił po świecie, że rekordami sportowymi przyczynił się do ustalenia naszego stanowiska na terenie międzynarodowym — bohaterowi cześć! Wielokrotny zwycięzca zawodów narciarskich Józef Majchrzak niech żyje!”

Końcowe zdanie uwieźło w gardle mówcy i wydobyło się nazęwnatrz naturalnym, chropowatym bełkotem. Już przedtem nasuwały mu się zdrowe refleksje i przeżył chwilę cichego buntu, kiedy bezpośrednio przed wygłoszeniem powitalnej mowy, zakomunikowano mu właściwie brzmiące nazwisko zawodnika, jednakże ustąpił wobec zwartego frontu zebranych, pragnących bezzwłocznie uczcić narodowego bohatera.

Nizko pochylił Żarnowiecki kropkami potu zroszone czoło i krwawy piekający wstyd szkarłatem zabarwił mu policzki, gdy powiódł wzrokiem, spostrzegł błędne, wpatrzone w niego, przerażone oczy córki.

